TYGODNIK BIALSKI

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników
wydawane przez „Powiatowy Związek gospodarczy" w Białej.

Ogłoszenia od wiersza petitowego 80 h. Wychodzi na każdą niedzielę. Ogłoszenia od wiersza petitowego 80 h.

Cena 30 h. Redakcya i Administracya pisma: Biała: „Związek gospodarczy" Nowy Rynek. Cena 30 h.

Nr. 17. Biała, dnia 27. kwietnia 1919. Rok 2.

Pamiętajcie o Święcie 1-go Maja!

Nasz sztandar!

Stańmy w szeregi! — Wznieśmy do góry
Sztandar nowego imienia.
Co przebijając przesądów chmury,
Powiedzie nas do zbawienia.

Zbawienie daje nie tylko duszy,
Hen! tam gdzieś poza grobami,
On także tutaj okowy skruszy
Niedoli, — co włada wciąż nami.

Pracą zrównanym, — zbratanym trudem
Tak łączyć nam się potrzeba,
Aby nad całym roboczym ludem,
Ten jeden znak wiał do nieba.

Znak ten: **to znamię świętej wolności!**
To wielkie ludów zbratanie,
Z nim sprawiedliwość do nas zagości,
Miłości władza nastanie.

A więc w szeregi — wznieśmy w górę
Sztandar nowego imienia,
Co przebijając przesądów chmurę
Powiedzie nas do zbawienia.

Niech żyje 1. Maj!

Trzydzieści lat upłynęło od chwili, gdy Międzynarodowy Zjazd Robotniczy w Paryżu powołał proletaryat wszystkich krajów do jednoczesnej manifestacyi swoich sił i wyrażenia swojej niezłomnej woli obalenia ustroju kapitalistycznego.

Od trzydziestu lat w dniu tym wiosennym, w dniu budzenia się natury do nowego życia — stają zwarte szeregi robotnicze, podające sobie dłoń poprzez lądy i morza, aby rzucić wyzwanie staremu światu wyzysku i ucisku.

Proletaryat polski jeden z pierwszych w rodzinie robotniczej przystąpił do świętowania tego dnia walki robotniczej.

Mimo okrutne prześladowania, mimo przemoc najeźdźców—robotnik polski zawsze w dniu tym, pełen zapału i wiary, czynił przegląd swych sił i duszę rozpierała mu radość, że szeregi jego coraz potężniejsze, coraz liczniejsze i świadomsze.

Cztery hasła były dla nas w dniu tym bojowym zawołaniem:

Niech żyje Niepodległośc!

Niech żyje 8-io godzinny dzień roboczy!

Dola chłopa — bohatera

Bartosz Głowacki.

W dniu 24 marca obchodziliśmy 125 rocznicę przysięgi Naczelnika w sukmanie Tadeusza Kościuszki, co to na rynku krakowskim ślubował Narodowi Wolność utraconą przywrócić choćby i życie w walce z wrogiem o tę wolność przyszło położyć. I wezwał Naczelnik Naród cały do walki. Stanęły po raz pierwszy chłopskie szeregi, kosynierów, w obronie ojczyzny, ktora Matką stać im się miała, bo Naczelnik nakazał wolnością obdarzyć tych z Ludu, co za oręż na Jego wezwanie pochwycą

I poszedł jeden z pierwszych, Bartosz Głowacki z Rzędowic, i sławą się okrył przy zdobywaniu moskiewskich armat pod Racławicami, 4 kwietnia 1794. Wiele się o Bartoszu Głowackim słyszy a nawet śpiewa, mało jednak znana jest jego prawdziwa historya, a właściwie znana jest fałszywa.

Dla uczczenia 125 rocznicy tej jasnej postaci Kościuszkowskiego chłopa — bohatera, podajemy szkic skreślony o Bartoszu przez Dra. Karola Kwiecińskiego. Rzuca on ciekawe światło jak potraktowano w historyi szlacheckiej, Bartosza Głowackiego.

Dr. Kwieciński pisze:

Uroczyste rocznice wielkich zdarzeń narodowych świadczą o historyi, tężyźnie i zdrowiu społeczeństwa.

Dzieje biegną naprzód zdarzeń i wypadków przybywa, niektóre wypadki zachodzą w cień i ulegają zapomnieniu, natomiast wysuwają się inne, wywołane historyczną lub społeczną potrzebą. Ojcowie nasi i my w latach najmłodszych musieliśmy święcić przedewszystkiem rocznice konstytucyi 3 maja i powstania listopadowego. Dlaczego? Bo tak konstytucya majowa, będąca słabszym półśrodkiem politycznym i testamentem umierającej Rzeczypospolitej szlacheckiej, głoszącej silny rząd monarchiczny, jak również szlacheckie powstanie z r. 1831, opanowane przez antyrewolucyjną partyę monarchistów z ks. Czartoryskim na czele, były szczególnie czczone przez szlachtę, najpierw emigracyjną w Paryżu, a potem przez ich spadkobierców politycznych, krakowskich stańczyków, dzierżących w swem ręku rządy kraju.

Lecz już dzisiejsze pokolenie, wyzwolone z duchowej niewoli stańczykowskiej, rozglądnęło się za taką chwilą dziejową, któraby wszystkie warstwy i zawody godnie zaprezentowała i historya wskazała na jedną taką, na rok 1794-ty, opromieniony w dziejach naszych nazwiskami Kościuszki, Kilińskiego i Głowackiego, i odtąd ta rocznica stała się najbardziej umiłowaną dzisiejszego zdemokratyzowanego narodu.

Niech żyje socyalizm!

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletaryatu!

Dziś stoimy wobec częściowego urzeczywistnienia niektórych z tych haseł. Niepodległość Polski dzięki niestrudzonemu wysiłkowi ludu pracującego — oblekła się w życie i ciało. 8-io godzinny dzień roboczy, dzięki uchwyceniu władzy w dni listopadowe przez Rząd ludowy — urzeczywistnił się w ogromnej większości rodzajów pracy. Praca nasza i walka dała już pierwsze owoce. Lecz jest to tylko wstęp do tych walk, które stoczyć musimy! Nędza i wyzysk gnębią klasę robotniczą. Bezrobocie szerzy się coraz bardziej. Głód jest codziennym gościem większej części rodzin robotniczych. Choroby straszne dziesiątkują proletaryat. A wolność naszą niszczy burżuazya. Panoszy się reakcya w Polsce — dławi i morduje klasę robotniczą. — I święto 1 maja, które teraz obchodzimy, musi się stać świętem walki proletaryatu o odebranie Polski z rąk sprzedajnej burżuazyi, zaprowadzającej w Republice najsromotniejsze policyjne rządy, tamującej wszelkie reformy społeczne. Święto 1-go maja musi się stać świętem **wyzwolenia klasy robotniczej w Polsce.**

Krótkie rządy burżuazyi w Polsce dały się aż nadto we znaki ludowi pracującemu. Nic się nie polepszyło. Wszystko się pogorszyło. Burżuazya musi poczuć 1-go maja, że dni jej panowania są policzone. Proletaryat cały musi się zespolić, aby rządy burżuazyi obalić i zaprowadzić rządy ludu pracującego miejskiego i wiejskiego, które jedynie mogą usunąć wyzysk i nędzę.

Na czoło haseł majowych wysuwa się teraz urzeczywistnienie Niepodległej Zjednocznej Republiki Ludowej, zrzucenie jarzma kapitalistycznego, energiczna praca nad budową ustroju socyalistycznego.

Wojna musi ustać. Skończyć trzeba z grabieżczym i zaborczym militaryzmem. Siła zbrojna, oparta na demokratycznej organizacyi, ma służyć jedynie do obrony Niepodległości. **Precz więc z imperyalizmem burżuazyi! Domagamy się pokoju, opartego na prawie narodów stanowienia o sobie.**

Święto majowe, to święto międzynarodowej solidarności ludu pracującego. Niechże w dniu tym na całym świecie rozebrzmi potężne hasło: łączmy się robotnicy! — na swojej ziemi twardo stojąc, urzeczywistnijmy związek bratni wyzwolonych ludów!

Niech pogodzą się wolne, niepodległe i zjednoczone narody, niech zrosną się podarte przez wojnę i zabory ciała ludów — niech zakwitnie ład socyalistyczny!

Okres, który przeżywamy, jest okresem Rewolucyi. Rewolucya wre wokoło. Rewolucya dojrzewa u nas w Polsce. Niechże ten 1 maj zwiastuje nam rychłe zwycięstwo. Przyszłe święto majowe obyśmy świętowali — wyzwoleni.

W dniu 1-ym maja święto powszechne! Niech w mieście i na wsi, niech wszędzie w całej Polsce ustanie praca! Niech tłumy robotników miejskich i wiejskich wylegną na ulice, by w sposób pełen powagi, ze spokojną dumą manifestować wielkie swoje cele! Niech powieją czerwone sztandary — znak nowego świata wyzwolonej pracy!

Niech żyje Niepodległa Zjednoczona Polska Socyalistyczna!

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletaryatu!

Niech żyje władza klasy pracującej miast i wsi!

Czego chcemy.

Chcemy sprawiedliwości a zniesienia bezprawia.

Chcemy swobody w pracy, a potępiamy najemną niewolę.

Chcemy bogactw dla wszystkich i staramy się usunąć biedę.

Chcemy uświadomienia i oświaty dla wszystkich, a walczymy z zacofaniem i ciemnotą.

Chcemy, żeby spokój panował między ludami i walczymy z burzycielami pokoju a zwolennikami wojny.

Chcemy, żeby każdy pracował i żeby dostał za swoją pracę tyle, ile rzeczywiście zarobił; walczymy z próżniakami i wyzyskiwaczami, którzy żyją z pracy innych.

O chłopskim bohaterze tej historycznej chwili, Wojciechu Bartosu, uszlachcicony na Bartosza Głowackiego, mówi się, słyszy, czyta — wszedł w dramat, poezyę, stanął na pomnikach jako symbol chłopa Polaka. Lecz, jak bardzo my go nie znamy! Jak dalece go nam przysłonięto!!

W chwili wystąpienia pierwszego kosyniera na widownię historyczną, cały 20-milionowy lud polski spał jeszcze, spowity w sen niewoli — tu i ówdzie się przebudzając. Szlachta, stojąc na gruncie przywłaszczonych praw pańszczyźnianych, odnosiła się do powstania Kościuszkowskiego niechętnie lub wprost wrogo. Powstanie to bowiem było **rewolucyą** i za taką uważali ją wszyscy współcześni, a nazwa powstanie jest nam tylko wmówioną. Otóż w tym czasie, kiedy nasz bohater jako chłop pańszczyźniany, poddany kniazia Szujskiego, był pędzony do roboty na zagon we wiosce Rzędowicach w Krakowskiem (swojem miejscu rodzinnem), przyszedł do wsi rozkaz od władz wojskowych, aby co dziesiąty dom dostawił jednego człowieka do powstania. Ze wsi Rzędowic poszło ich trzech zuchów i wnet pokazało, co to chłop krakowski umie.

Lecz nie wszystkim powołanym było dane wziąć udział w obronie ojczyzny, bo szlachta oburzona na Naczelnika, że ich „kosztem" zamierza ulżyć nieco niewoli chłopskiej, nie puszczała wszystkich kosynierów lub rozpędzała ich do domów. Na dalekiej Litwie na dworze pańskie milicye wraz z Rosyanami stłumiły powstanie kosynierów; w takiem znów Lubelskiem szlachta zmusiła do rozejścia się kilka tysięcy kosynierów, zaprezentowanych już gen. Zajączkowi.

Szczęśliwym był grenadyer Regimentu milicyi krakowskiej. Wojciech Bartos, który osobistą odwagą w szalonym szturmie na rosyjskie armaty, pod Racławicami, zdobył sobie szlify chorążego i zasłużył na względy samego Naczelnika Kościuszki. Na skutek listu Kościuszki do rzędowickiego właściciela, starosty A. Szujskiego, by tenże miał odtąd staranie o rodzinie oficera, pisze Szujski do swego rządcy dóbr, Trawińskiego, te słowa: „Odwaga Bartosza daje mi okazyę, najsłodszą w życiu mojem, że go uwalniam od wszelkiej powinności, równie i żonę i dziatki jego: a tę zagrodę, w której robił, wiecznymi czasy dla jego żony i dziatek daruję, żadnych robocizn nie pretendując; przytem zboża wydać żonie jego na „wypełnienie" i t. d, i. t. d; następuje długie wyliczenie „łaski pańskiej". I na tem zwykle kończą się „nasze" wiadomości o losach chłopa-bohatera. Szlacheckie opowieści o nich opisują zwykle jeszcze parady, jakto chłopa Wojtka Bartosa zamieniono na szlachcica przez nadanie mu nowego imienia i nazwiska: „Wojciecha Głowackiego", i dodają, że rychło potem poległ w bitwie pod Szczekocinami (6. VI. 1794), gdzie pochowano go we wspólnym

Chcemy równych praw dla wszystkich.

Kto ugina się i cierpi pod naporem krzywd, które są wynikiem dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, niechaj łączy się z nami i walczy z nami. Wyrzucimy precz wszelką niewolę pracy, myśli i słowa. Będziemy pracowali dla dobra całej ludzkości, przeciwko wyzyskowi, niesprawiedliwości i zbrodni. Nasza walka, to święta walka o najwyższe dobra ludzkości, to walka o wolność.

Zjazd radnych gminnych P. P. S. D.

W marcu odbył się w Krakowie Zjazd radnych gminnych P. P. S. D. Zjechało z górą 200 radnych miast, miasteczek i wsi od pow. chrzanowskiego począwszy a skończywszy na Przemyślu i Sanoku. Zjazd ten wykazał, że partya nasza w zaniedbanej dotąd dziedzinie gospodarki gminnej poczyniła ogromne postępy i że stanie się pierwszorzędnym czynnikiem w razie wprowadzenia pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do rad gminnych.

Obrady przedpołudniowe zajęła niecierpiąca żadnej zwłoki sprawa

sprawa reformy wyborczej do rad gminnych.

Debata wykazała, że obecna organizacya gminy, będąca zabytkiem czasów pańszczyźnianych dłużej ostać się nie może.

W polskiej republice ludowej nie można dłużej znosić podziału gminy politycznej na szlachecki obszar dworski i chłopską gminę. Sprawa ta ma nie tylko ogromne znaczenie polityczne, ale także nader doniosłe skutki finansowe. Albowiem

obszar dworski nie płaci podatków gminnych!

Gmina wiejska staje dziś przed ogromem zadań społecznych, którym z braku funduszów nie może podołać. Dlatego też obszar dworski musi być wcielony do gminy i musi ponosić te same ciężary, co chłopska gmina. Rzecz ciekawa, że piastowcy zupełnie o tej ważnej sprawie zapomnieli i wogóle sprawę reformy gminnej dotąd zupełnie lekceważyli, a na wprowadzenie IV koła wyborczego zgodzili się jedynie **pod naciskiem socyalistów.**

System IV kół wyborczych, będący tymczasowym załatwieniem reformy gminnej na czas przejściowy, musi dziś ustąpić

pięcioprzymiotnikowemu prawu wyborczemu,

które wprowadzono już w byłem Królestwie polskiem i Poznańskiem. Bezprawiom rządów wójtów austryackich musi się położyć wreszcie kres, jeżeli nie chce się dopuścić do zupełnej anarchii gminnej na wsiach. Włościanie bowiem, wróciwszy z wojny, chcą usunąć znienawidzonych wójtów-łapowników, lecz natrafiają w tem na opór starostów.

Należy przeprowadzić reformę wyborczą do rad gminnych i przeprowadzić nowe wybory we wszystkich gminach. Sprawa ta nie cierpi zwłoki. Dlatego też Sejm powinien natychmiast przystąpić do obrad nad tą doniosłą sprawą, zamiast tracić czas na pytlowanie nad księżym wnioskiem w sprawie zwalczania ruchu robotniczego, nazywanego wstydliwie „bolszewizmem".

Towarzysze nasi w radach gminnych stoją wobec ogromnych zadań społecznych. Z nor klik paskarzy i dorobkiewiczów kosztem dobra ogółu chcą zrobić z gminy siedlisko opieki społecznej nad starcem, ubogim i dzieckiem.

Słusznie jednak towarzysze radni podnieśli, że

gmina nie ma dziś potrzebnych funduszów

nawet na wydatki codzienne. Tembardziej zatem konieczną jest reforma gminna, ktoraby nadaniem szerokim warstwom ludowym prawa wyborczego wyposażyła gminę w potrzebne fundusze.

Trzeba zerwać z austryackim systemem dodatków do podatków. Gmina musi mieć prawo do nakładania niektórych podatków np. mieszkaniowego, od wzrostu wartości i t. d.

Gmina wiejska zyska silną podstawę finansową przez wcielenie obszaru dworskiego szczególnie tam, gdzie na obszarze dworskim leży fabryka.

W Krakowie obraduje kongres zjednoczonej partyi P. P. S. D. i P. P. S. Zadaniem nowych władz zjednoczonej partyi będzie wytknięcie akcyi gminnej nowych dróg przez założenie specyalnego pisma, poświęconego sprawom gminnym i stworzenie osobnego sekretaryatu dla spraw gminnych.

---

grobie na polu bitwy.

Lecz historyi nikt nie sfałszuje! A jeżeli komu się to uda, to tylko na bardzo krótki czas! Bo i między ludźmi nauki są mężowie uczciwi i przyjaciele prawdy, którym sumienie naukowe nie pozwala na zatajanie faktów, choćby one miały być przykre dla możnych świata tego. Najwyższa już pora, aby dzisiaj uświadomić polskiego chłopa o prawdziwych losach uszlachciconego Bartosza Głowackiego po skończeniu wojny. Dziś w uroczystej chwili 125-letniej rocznicy pora odpowiednia, by uświadomiony chłop-obywatel przebaczył wzajemnie jeden z popełnionych względem niego grzechów, gdy jemu już dawniej jego przewiny (rok 1846) przebaczono.

W bardzo starem i mało komu znanem polskiem dziele historycznem, drukowanem w Francyi w r. 1838, czytamy taką wiadomość: Wiadomo powszechnie, że w bitwie racławickiej odznaczyli się między innemi dwaj wieśniacy — Głowacki i Świstacki, których Kościuszko na placu boju oficerami mianował; lecz mało komu wiadomą jest następująca okoliczność, za której rzetelność zaręczyć możemy: Właściciel wsi, z której Głowacki pochodził, uniesiony czy to chwilowym patryotyzmem czy bojaźnią rewolucyi, do nagrody Kościuszki, dodał jeszcze Głowackiemu małą posiadłość gruntową. **Po upadku rewolucyi,** kiedy prawdziwi jej obrońcy zmienić znowu musieli dzielne kosy na narzędzie pańszczyzny, **wrócił i Głowacki do zagrody swojej,** ale ponieważ nie było kogo się lękać, **pan jego odebrał nadaną mu własność i do odrabiania pańszczyzny zmusił.** Głowacki nie mógł spokojnie znosić oburzającej nikczemności szlachcica: to sprawiło, iż **oddany został Austryakom w rekruty.** Wkrótce potem, **kiedy Dąbrowski skupiał we Włoszech rozpierzchnięte szczątki wojska Kościuszki,** między **przysłanymi mu jeńcami,** poznany został **Głowacki** i w nagrodę wyrządzonej krzywdy, **porucznikiem mianowany.**

Tytuł dzieła brzmi: „Przegląd dziejów polskich" (cz. II., str. 38), druk. w Poitiers, autor Wojciech Darasz. Historyk ten wyemigrował z kraju do Francyi po upadku powstania listopadowego i należał na emigracyi do najznakomitszych demokratów, ceniony przez swoich i obcych, jako wybitny członek europejskiej głównej organizacyi rewolucyjnej.

Ów brzydki postępek krakowskiego szlachcica, krzywdę zadaną chłopu należało w jakiś sposób zmazać! Znaleźli się tedy pańscy historycy (Rybarski Feliks, Schnür-Pepłowski), którzy rychło nawet dokumenty poznachodzili i szerokie wywody napisali; byleby uśmiercić Głowackiego na kilka czy kilkanaście lat przed prawdziwym zgonem.

A główny akt, na którym oparli swoje wywody, był załącznik do metryki ślubu z r. 1810, z parafii Koniusza,

Towarzysze!

Twórzcie Komitety partyjne po gminach i zgłaszajcie do sekretaryatu w Białej. Skupiajmy się, bo gdzie jedność tam siła — a gdzie siła tam zwycięstwo. Pamiętajcie również o dniu 1. maja, organizujcie robotników do wzięcia udziału w wiecu w Białej.

Zjazd inwalidów.

W dniach 12., 13., 14., 15. i 16. kwietnia 1919 r. odbył się zjazd inwalidów wojennych Rzeczp. Polski w Warszawie. W zjeździe wzięło udział około 100 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski. Obradowano w gmachu Towarzystwa Hygienicznego przy ul. Karowej. Koło bialskie reprezentowali Pająk Antoni, Dudek Karol i Bekowski Walenty. Z ramienia rządu byli przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa zdrowia, pracy i opieki społecznej, spraw wojskowych, skarbu, sprawiedliwości, wyznań i oświecenia publicznego.

W pierwszym dniu obrad wybrano prezydium, poszczególni przedstawiciele Rządu powitali Zjazd, następnie przemawiało kilku delegatów a mianowicie z Poznańskiego p. Żak. z Krakowa p. Olszewski, z Łodzi p. Winiarczyk, z Warszawy p. Frankowski i z Białej p. Pająk. Wszyscy podkreślali obojętność i lekceważenie inwalidów przez rząd — między innymi p. Pająk zaznaczył, że na rząd spada część winy za to, że nie dopilnuje władz administracyjnych, które trzymają się dalej metod państw zaborczych, traktując wszystkich jako bolszewików i tym sposobem sami wpychają masy biedaków w przepaść anarchii — bo nie przekonanie polityczne tu główną grają rolę, lecz żołądki nasze, te są bolszewikami i przeciw nim nie pomoże stosować represyi, jedynem lekarstwem może być tylko chleb. Inni mówcy również jaskrawo zaznaczyli walkę ze rządem, jeżeli nie zrozumie naszych żądań, p. Winiarczyk z Łodzi z dowodami w ręce cytował nadużycia władz miejscowych, które ręka w rękę z paskarzami gnębią inwalidów. Przedstawiciele rządu oświadczyli, że są zbudowani naszem patryotycznem stanowiskiem i dołożą wszelkich starań, aby nasze słuszne żądania zostały uwzględnione. Następnie wybrano 6 komisyi celem opracowania całego szeregu postulatów a mianowicie komisyę organizacyjno-gospodarczą, wyposażenia inwalidów, pracy, kulturalno-oświatową, protezowo-lekarską i komisyę dla ociemniałych inwalidów.

Na tem zamknięto pierwszy dzień obrad.

C. d. n.

Baczność inwalidzi!

Według dekretu Naczelnika Państwa zostały już potworzone Ekspozytury okręgowe z dniem 15. kwietnia 1919 r.

Dla okręgu Wadowice, Biała, Żywiec, Chrzanów, Oświęcim i samego miasta Bielska urzęduje ekspozytura w Wadowicach, i tam powinni się z powyżej podanych miejscowości celem rejestracyj zgłaszać inwalidzi wojenni w następującym porządku swych liter początkowych:

od	15.	do	20. kwietnia	litery	A, B, C, D,
„	21.	„	25.	„	E, F, G, H,
„	26.	„	30.	„	I, J, K, L,
„	1.	„	5. maja	„	Ł, M, N, O,
„	6.	„	10. „	„	P, R,
„	11.	„	16. „	„	S, T, U,

zaś 16. maja wszyscy inni.

Nadto trzeba zabrać ze sobą wszystkie papiery inwalidzkie i wyciąg metryki chrztu, żonaci nadto wyciąg metryki ślubu i chrztu dzieci.

„Nasz tygodnik".

Pod tym tytułem wydaje Ks. Mączyński pisemko, które nie jest tak ordynarne jak zapomnianej pamięci endecki „Głos bialski".

Nowe pisemko przyrzeka, że będzie broniło ludu przed wszelkim wyzyskiem i uciskiem, będzie

---

najmłodszej z trzech córek Głowackiego, 16 letniej Justyny. Historya zaś tego dokumentu jest taka: Żonie Głowackiego (liczącej w r. 1810 przeszło szósty krzyżyk) odebrano grunt; ostatniej córce (Justynie) trafia się wyjść zamąż, lecz na przeszkodzie stoi jej małoletność, którą to przeszkodę, według ówczesnego prawa, może usunąć poświadczenie śmierci ojca. O nim zaś ani słychu: Przed 16-tu laty wzięli go Austryacy w rekruty i popędzili gdzieś na włoską granicę na wojnę: pewno już zginął — i argumentacyi nie trzeba kończyć: Cóż łatwiejszego, jak poświadczenie dwóch kumów w charakterze świadków, na biurokratycznym załączniku. A było to łatwym wobec chaosu w nowych urzędach, wobec nowych urzędników i upływu już 16 lat, tem bardziej, że w roku 1810 Rzędowice, po krótkiem należeniu do Austryi, znajdują się zaledwie od roku (po października 1809) w obrębie Wielkiego Księstwa Warszawskiego, a poświadczenie dwu świadków odbywało się według kodeksu napoleońskiego w cywilnym hebdowskim Sądzie Pokoju.

Powyższy błąd wywołał następny, bo znalazł się znów inny historyk, który to, co dostało się Głowackiemu, przypisał innemu kosynierowi Świstackiemu (Schnür-Pepłowski w „Dziejach Legionów polskich"). Jednak i ta wiadomość w rezultacie się mijała się z prawdą, gdyż i Świstackiemu przypadła w udziale gorzka dola austryackiego rekruta, nim dostał się do Legionów Dąbrowskiego we Włoszech, gdzie go rzeczywiście spotykamy wraz z Głowackim.

Dowiadujemy się o tem właśnie z „Pamiętników" gen. Dąbrowskiego, który dołączył (do III tomu) spisy oficerów, wśród których znachodzimy także Świstackiego jako podporucznika I baonu piechoty, a Głowackiego w randze porucznika w baonie artyleryi i jako należącego do Rady Zawiadowczej Legionu.

Więc Bartosz Głowacki ożył!!

Ożył w naszej wdzięcznej pamięci jako bohater chłop!

Co przeszedł i przecierpiał w kamaszach austryackich — nikomu nie wiadomo. Tajemnicę zabrał ze sobą do grobu. Pamiętników o sobie nie zostawił, jak np. szewc-pułkownik Kiliński, bo był analfabetą.

Poszukiwaniom (trzeba przyznać — bardzo sumiennym) wymienionych historyków zawdzięczamy wiele o nim ciekawych wzmianek, między niemi i opowiadanie jednego rzędowickiego staruszka (urodzonego w r. 1797), o tem, jak to rządca nie lubił Bartosza. Resztę, czytelniku sam sobie dośpiewasz. Nam przychodzi na myśl porównanie z bohaterem dramatu „Karpaccy górale", lub z poniewieranym legionistą-inwalidą w „Popiołach" Żeromskiego.

Jakie były koleje życia porucznika-legionisty — nie wiadomo. Kości polskich bohaterów ubieliły piaski pod piramidami w Egipcie, wyspę San-Domingo w Ameryce, zaścieliły całą Europę . . . Nie wiemy, jaka ziemia i część świata kryje zwłoki serdecznego chłopa — to pewne, że nie krakowska . . .

tedy potępiało wyzyskiwaczy bez względu na wyznanie i narodowość obojętne czy to będzie „kapitalista, Pan czy Żyd". „Nasz tygodnik" zapewnia, że będzie mówił prawdę śmiało w oczy każdemu, ktokolwiek by to był, czy Pan, czy ksiądz?! czy starosta.

Zobaczymy czy Ks. Mączyński, będzie zwalczał obok żydowskich także i katolickich wyzyskiwaczy, zobaczymy. czy będzie potępiał gnębienie ludu ze strony „panów" starostów i księży i czy pisemko będzie pisało prawdę.

Jak dotąd nie znać by pisemko chciało się do tych zasad zastosować.

Dotąd w pisemku o zwalczaniu wyzyskiwaczy lub potępianiu nadużyć ze strony Panów i księży niema wzmianki. Jak dotąd to zamiast prawdy znajdujemy w pisemku kłamstwo i ochronę praw pańskich.

W artykule pod napisem „reforma Rady gminnej w Białej", jest twierdzenie, że wedle zawartej ugody mieli Polacy i Niemcy otrzymać po 16 mandatów, a rękodzielnicy bez różnicy partyi mieli otrzymać również 16. To twierdzenie jest świadomem kłamstwem. Ugoda stanęła ale zupełnie inna. Wedle ugody mieli rękodzielnicy i robotnicy chrześcijańsko socyalni razem z „Panami" tak po polskiej jak i niemieckiej stronie otrzymać po 16 mandatów a socyaliści tak polscy jak i niemieccy mieli razem łącznie dostać również 16 mandatów.

Przecież p. Mikulski i Ks. Mączyński na podstawie tej ugody przeprowadzili już nawet wybory i na liście umieścili Panów, rękodzielników i chrześcijańsko socyalnych robotników.

Pocóż tedy w oczy kłamać? Dziś Ks. Mączyński i p. Mikulski zrywają ugodę i chcą by sami polscy panowie bez rękodzielników i robotników otrzymali 16 mandatów polskim rękodzielnikom, robotnikom tak socyalistycznym jak i chrześcijańskim pozostawiają łaskawie razem 8 mandatów. My domagamy się równego traktowania robotników jak i panów i dlatego żądamy reformy demokratycznej, żądamy przeprowadzenia wyborów na tych samych podstawach jak przeprowadzono wybory do Sejmu polskiego we Warszawie. A teraz dalsze kłamstwo.

Znane są czytelnikom rozruchy w Dziedzicach, napad na sklep Krzysztoforskiego w następstwie zastrzelenie robotnika Puchałki przez podoficera z eskorty wojskowej. Prawie wszystkie gazety podały zgodnie — na co zresztą są setki świadków — że robotnicy zupełnie spokojnie stali przed sklepem Krzysztoforskiego, czekając odpowiedzi delegacyi, która w sklepie i magazynach Krzysztoforskiego badała ilość środków żywności przeznaczonych do rozdziału i czy rozdział sprawiedliwie będzie przeprowadzony. Świadkowie i nawet komenda wojskowa podają, że podoficer bez rozkazu, bez potrzeby i bez powodu strzelił do spokojnie przed sklepem stojącego robotnika Puchałki kładąc go odrazu trupem.

Dopiero niewinnie rozbryzgana krew spowodowała niszczenie urządzenia sklepowego i towarów. Jakże sprawę zabicia Puchałki przedstawia ludowa gazeta „Nasz tygodnik?"

W notatce pod tytułem „Zaburzenia w Bielsku" znajduje się następujący ustęp:

„Również w Dziedzicach rzucono się na magazyny Krzysztoforskiego, gdzie także magazynowano zapasy dla gmin okolicznych. Magazynów broniło kilkunastu żołnierzy. Jeden z robotników chciał koniecznie odebrać żołnierzowi karabin, wśród szamotania się wypalił karabin a kula przeszła przez głowę robotnika kładąc go trupem."

Więc wedle prawdomównej gazety ludowo-chrześcijańskiej nie podoficer winien tylko robotnik. Więc robotnik był winowajcą, bo ten „chciał koniecznie odebrać żołnierzowi karabin."

Wedle gazetki „Nasz tygodnik" nie jest prawdą by żołnierz celował i strzelał do robotnika, bo niechcąco „wśród szamotania się karabin wypalił."

Więc żołnierz jest niewinny — żołnierz nie strzelał, natomiast winien robotnik, który zaczepił żołnierza a karabin sam wypalił, gdy robotnik się szamotał. To kłamliwe przedstawienie sprawy daje nam przedsmak jak "nasz tygodnik" będzie śmiało pisał prawdę i jak będzie bronił lud przed uciskiem.

Proletaryat w chwili obecnej.

„Proletaryusz" pisze: Proletaryat w chwili obecnej ma trudne zadanie w swoich dążeniach i ruchu. Stoimy w przededniu drugiej fazy rewolucyi, — rewolucyi socyalnej — jakiej świat jeszcze nie widział. Stoimy przed wielkiem zadaniem jakie spełnić będzie musiał proletaryat już w następnym czasie i do tego on musi być przygotowany. W Niemczech wali się w gruzy ustrój kapitalistyczny i zaprowadza się ustrój społeczny. Rząd uznał rady robotnicze jako instytucyę, które mają prawo decydować we wszelkich sprawach robotniczych. Rząd pod przymusem prawdziwych i twardo na stanowisku klasowym stojących socyalistów zaprowadza socyalizacyę wszelkich przedsiębiorstw a przedewszystkiem kopalń, hut i kolei. Proletaryat obejmuje władzę w państwie mimo woli socyalistów umiarkowanych, którzy jeszcze chwili obecnej nie uznają za stosowną do uspołecznienia wszelkich narzędzi produkcyi, ale zmuszony jest do tego wolą proletaryatu.

Czytamy o gigantycznych zapasach robotników angielskich, gdzie dziesiątki tysięcy robotników prowadzi walkę z rządem o 6 godzinny czas pracy o podwyższenie zarobków. W tej Anglii, gdzieby się zdawało na pozór, że tam robotnicy muszą być zadowoleni ze wszystkiego, używając jak największej swobody.

W Portugalii walka robotników ogromna a jeszcze większa w Włoszech, gdzie dziesiątki tysięcy robotników demonstruje bardzo wyraźnie za republiką i za jak największą wolnością i swobodą proletaryatu. W Pradze urządzają robotnicy czescy ogromne wiece za większą swobodą i przeciw obecnemu rządowi wbrew woli większości partyi socyalistycznej albowiem kraj wycieńczony długoletnią wojną i oporem agraryuszów ma widmo głodu przed sobą i głód zmusza robotnika wyjść na ulicę i zażądać zmiany systemu rządzącego, który zamiast mądrej polityki handlowej prowadzi wojnę w różnych stronach i zamyka hermetycznie swoje granice prowadząc przez to kraj do ruiny.

We Francyi tworzą się Rady robotniczo-żołnierskie, które bardzo wyraźnie dają poznawać klasom rządzącym, że są z nich niezadowoleni i występują przeciwko imperializmowi.

Tymczasem konferencya pokojowa w Paryżu obraduje. Będzie jeszcze długo obradowała?

A co my proletaryat polski?

Kiedy cały stary świat się w gruzy wali, kiedy we wszystkich państwach w Europie ustrój kapitalistyczny znajduje się w zupełnym rozkładzie, kiedy potrzeba tylko trochę więcej odwagi i energii, skupienia sił proletaryatu, by dopomódz socyalizmowi do zwycięstwa, to my prawie że zapomnieliśmy o tym najważniejszem celu socyalizmu.

Proletaryat ma siłę i powinien jej użyć w stosownej chwili. Liczba Rad robotniczych powiększa się. Do nowego potężnego życia rozbudziły się nasze związki zawodowe. Powiewają czerwone sztandary, groźny pomruk rewolucyjnych mas rozlewa się coraz szerzej — zdaje się, że święty bunt rewolucyi lada dzień ogarnie wszystkich pracujących, cały lud.

Burżuazya w śmiertelnym strachu o swoje kapitały i ziemię, fabryki, kopalnie, wytęża wszystkie siły, by nasz ruch złamać, by zniweczyć te potężne siły, które się po to gromadzą, by wyzysk kapitalistyczny znieść i panowanie nad światem z rąk burżuazyi wydrzeć.

Aby odwrócić od rewolucyi uwagę szerokich mas ludności roznieca burżuazya płomienie nienawiści przeciw innym narodom, nawołuje do wojny z tymi wszystkimi narodami, jakby ludowi niedość było tych okrutnych czterech lat, które kraj do cna zniszczyły i wyczerpały. Burżuazyi nowych trzeba ofiar, niech się co chce stanie, byleby robotników niedopuścić do steru, ich zgnębić i utrzymać swoje panowanie.

Czy walki narodowe leżą w interesie proletaryatu? Prowadząc walki narodowe, rozniecając płomień nienawiści do proletaryatu innego narodu zasłaniamy prawdziwy cel jego zadania, **zacieramy u proletaryatu poczucie klasowe** a kiedy proletaryat pomiędzy sobą walczy korzysta burżuazya.

Do czego doprowadza walka narodowościowa, tego jesteśmy obecnie świadkami. Walka przeniosła się z terenu wojennego na kopalnie, fabryki i huty i robotnicy wzajemnie się wypowiadają z pracy i o mało, że nie będą się bić pomiędzy sobą.

To jest polityka katastrofalna dla proletaryatu i idąc po tej drodze staczamy się w przepaść. Zapaminamy o wspólnych interesach, zapominamy o progamie i postulatach robotników.

Wszak jeszcze nie jesteśmy u końcu rewolucyi. Wszak jeszcze panuje straszliwa drożyzna i zarobki są stosunkowo do tego niskie. Jeszcze chodzimy my i nasze żony oraz dzieci poł nagie, nie mamy ubrań, nie mamy się w co odziać, cierpimy głód i nędzę. Jeszcze nasi starcy chodzą o żebraczym kiju.

Ani państwo polskie, ani państwo czeskie, mimo że wdziały płaszczyk republikański nie zatroszczyły się o robotnika, ten najważniejszy czynnik w ustroju państwowym tak jak należy nie złagodziły jego nędzy nie postarało się o jego zabezpieczenie na starość i na czas niezdolności do zarobkowania.

Jak długo więc te państwa nie spełnią swojego zadania wobec proletaryatu tak długo rola proletaryatu w obecnej chwili nie jest dograna i powinniśmy się przygotowywać do dalszej walki.

I wszędzie tam, gdzie na obszarach przemysłowych jest proletaryat różnych narodowości nie powinien on się zajadle zwalczać, ale powinien się w wszelkich sprawach wzajemnych w świętej sprawie rewolucyi skupiać i łączyć.

Przyjaźń i miłość wzajemna powinna łączyć robotnika ale nie pycha i nienawiść. Siaćnienawiść i waśn pomiędzy proletaryatem jest trucizną i ten, który tak postępuje niegodzień jest ani chwili zwać się socyalistą i towarzyszem. Ten jest zapewno szkodnikiem świętej sprawy proletaryatu.

Walczymy o chleb i o prawo do życia! Walczymy o wolność i socyalizm! Walczymy przeciw kapitalizmowi. Dlatego dążymy do rewolucyi socyalnej. Chcemy by lud sam sobą rządził i korzystał z owocy swojej pracy!

Ze Sejmu:

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu przed świętami towarzysz poseł Żuławski i towarzysz Klemensiewicz postawili nagły wniosek w sprawie bezwłocznego uregulowania wypłaty zasiłków wojennych dla Inwalidów, oraz wydania ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych. Wniosek ten brzmi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1) Zasiłki wypłacane w myśl austryackiej ustawy o zasiłkach wojennych, rodzinom inwalidów i rodzinom po poległych żołnierzach w b. zaborze austryackim przedłużone zostaną na dalsze 6 miesięcy, t. j. do 31. października 1919 r. 2) Sejm wzywa rząd do przedłożenia w ciągu tego czasu ustawy o zaopatrzenia inwalidów wojennych i ich rodzin po poległych żołnierzach.

Interpelacya

posła Żuławskiego i towarzyszy do pana Ministra Spraw Wojskowych w sprawie zamordowania J. Puchałki w Dziedzicach przez patrol wojskowy.

Od dłuższego już czasu wśród ludności powiatów bialskiego i bielskiego z coraz większą natarczywością zaczęły się rozchodzić wieści o zapasach środków żywności, ukrywanych przez paskarzy i wywożonych następnie do Niemiec. Przeprowadzone rewizye w Białej i Bielsku potwierdziły w zupełności te wieści i wywołały wśród głodującej od szeregu miesięcy ludności zupełnie słusznie rozgoryczenie.

Z tych powodów dnia 5. kwietnia o godz. 4. po poł. zebrał się w Dziedzicach w pow. bielskim większy tłum robotniczy i, wybrawszy z pośród siebie deputacyę, wysłał ją do kierownika miejscowego urzędu aprowizacyjnego, p. Krzysztoforskiego, właściciela sklepu w Dziedzicach, celem przekonania się, czy istnieją jakie zapasy mąki.

Kiedy zgromadzeni robotnicy w zupełnym spokoju oczekiwali na powrót i odpowiedź wysłanej deputacyi, nadszedł patrol wojskowy pod dowództem kaprala. Ten, naładowawszy w oczach tłumu karabin, przedostał się zupełnie swobodnie pod sklep Krzysztoforskiego i tu zwrócił się do stojącego w odległości kilkunastu kroków robotnika J. Puchalski z zapytaniem, na co oczekują. Otrzymawszy wyjaśnienie i zapewnienie od Puchałki, że niema mowy o jakimkolwiek napadzie lub rabunku sklepu, kapral nie zadowolił się tem, lecz krzycząc: „Rozejść się“, zmierzył się i strzelił prosto w pierś, stojącego naprzeciw niego Puchałki, zabijając go na miejscu. Widząc padającą swą ofiarę, kapral z okrzykiem: „Marsz, draniu“ cofnął się do swych żołnierzy.

Fakt ten, potwierdzony przez cały szereg świadków, dowodzi jasno, że zachodzi tu nie wypadek, jak mylnie przedstawiały pisma, lecz zbrodniczy wybryk organu wojskowego.

Wobec tego podpisani zapytują p. ministra:

1) Czy panu ministrowi spraw wojskowych znany jest fakt powyższy?

2) Czy pan minister skłonny jest do pociągnięcia do surowej odpowiedzialności winnych?

3) Czy skłonny jest do zabezpieczenia utrzymania wdowie i dzieciom zamordowanego Puchałki?

4) Co zamierza uczynić, by ochronić na przyszłość cywilnych od podobnych mordów ze strony organów wojskowych?

10. kwietnia 1919.

Z Polski i zagranicy.

Organizacya socyalistyczna nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce.

Po ukończeniu obrad Zjazdu nauczycielstwa polskiego — zebrali się tow. i towarzyszki zawodu nauczycielskiego w dniu 17. kwietnia 1919 r. w lokalu P. P. S. przy ulicy Jerozolimskiej w pokaźniejszej liczbie i po ożywionej dyskusyi — uchwalili z zapałem zszeregować się pod Czerwonym sztandarem — w walce o wyzwolenie kulturalne i klasowe mas proletaryatu. Powstała więc pierwsza w Rzeczypospolitej Polskiej organizacya nauczycielska PPS, jako nowa placówka walki z istniejącym uciskiem klasy burżuazyjno-kapitalistycznej. W ten sposób, dawno już niejednokrotnie objawione życzenie zostało urzeczywistnione a liczne wśród zawodu naszego jednostki uzyskały punkt oparcia i podnietę do walki wyzwoleńczej, do walki o wolność, kulturę i wolną szkołę.

Do organizacyi przystąpiło już przeszło 200 członków.

Do sióstr i braci rozsianych po rubieżach całej Rzeczypospolitej Polskiej ślemy zew „Do szeregów, do organizacyi zaciągajmy się jaknajliczniej! — twórzmy placówki nasze po całem państwie!".

W tej mierze koniecznem jest obliczenie naszych sił — prosimy przeto wszystkich kolegów i koleżanki, którzy chcą do organizacyi wstąpić — aby zgłaszali się listownie pod adresem: Antoni Chudy, poseł sejmowy w Warszawie.

Antoni Chudy, przewodniczący komisyi organizacyjnej

Pierwszy Maja świętem urzędowem.

Austryacko-niemiecka Rada ministrów ogłosiła, że dzień 1-go maja jest świętem urzędowem i szkolnem.

UZNANIE RZĄDU NIEMIECKIEGO. Szwajcarska Rada Związkowa uchwaliła uznać nowy rząd niemiecki, ponieważ rząd ten został zamianowany przez parlament wybrany na zasadzie powszechnego głosowania.

WYMIANA Z NIEMCAMI. Do Poznania przybył w tych dniach pułkownik Marque, który bawił w Warszawie. Stoi to w związku rozpocząć się mającą wymianą zbywających w Poznańskiem środków żywności i różnych dla Polski niezbędnych towarów. za węgiel z Niemcami. Wymiana żywności odbywać się będzie przy pomocy specyalnej komisyi ententy i pod kontrolą rządu Polskiego.

TWÓRCA POKOJU BRZESKIEGO UWIĘZIONY. Były austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Ottokar Czernin został przedwczoraj przez niemiecko-austryackie władze graniczne uwięziony w chwili, kiedy próbował przekroczyć na stacyi granicznej Feldkirch granicę szwajcarską bez paszportu.

BUDŻET PAŃSTWA POLSKIEGO na czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1819 wynosi 2.593,584.563 wydatki — dochody zaś wynoszą 563,360 853. W celu pokrycia niedoboru w kwocie 2.020,223.710 projekt ustawy skarbowej (art. 3) upoważnia ministra skarbu do przedsięwzięcia operacyi kredytowych.

NARESZCIE. Dzienniki donoszą że 19 kwietnia przejechał przez Łódź pierwszy transport wojsk generała Hallera z generałem Bernardem komendantem pierwszej dywizyi strzelców na czele. Wojsko generała Hallera wiezie ze sobą wszystko co mu potrzeba, przedewszystkiem masę prowiantów, dalej wszelkiego rodzaju broń i amunicyę całe parki taboru, wozy, armaty kalibru 77 mm, 105 mm i 150 mm, dalej 400 samochodów i wielką ilość aeroplanów. Ogółem przyjedzie do Polski siedem dywizyi z których jeszcze dwie odbywają ćwiczenia we Francyi.

Ententa zobowiązała się wypłacać Hallerczykom pensyę jeszcze przez 3 miesiące oraz zaopatrzyć ich w żywność na 50 dni. Cel podróży wojsk jest nieznany. Wojska przejeżdżają drogą lądową przez Niemcy — część morzem do Tryjestu.

Z pobytu ministra wojny gen. Leśniewskiego na Śląsku. W przeszłym tygodniu bawił w Cieszynie minister wojny generał Leśniewski. Po defiladzie wojskowej udał się minister do Rady Narodowej gdzie bryg. Latinik przedłożył mu dokładne sprawozdanie o sytuacyi wojskowej na Śląsku. Minister powracając z Cieszyna zatrzymał się w Dziedzicach gdzie przyjął deputacyę robotników, okolicznych fabryk i kopalni. Robotnicy przedstawili p. ministrowi rozpaczliwy stan aprowizacyi i ostatni wypadek zamordowania robotnika przez żołnierza. Minister przyrzekł poprawę stosunków i zaznaczył że zwróci się do ministeryum aprowizacyi celem lepszego zaopatrzenia robotników w środki spożywcze.

Z Białej i okolicy.

NIECH ŻYJE 1. MAJ. Wzywa się wszystkie Komitety partyjne aby przystąpiły bezwłocznie do organizowania robotników i chłopów po wsiach celem wzięcia udziału w manifestacyi 1. Maja. W każdej wsi powiatu Bialskiego należy zarządzić zbiórkę w dniu 1. maja o g. 7 rano, skąd trzeba wyruszyć pochodem do Białej. Punkt zborny w Białej na placu Franciszka o g. 8 rano. gdzie po wygłoszenia krótkiego referatu przez jednego z posłów Sejmowych, ruszy pochód do Bielska i wspólnie z tow. z p. Bielskiego wróci z powrotem do Białej.

Towarzysze i towarzyszki! niech nikogo z Was nie braknie, pokażcie swoją solidarność i przybądźcie wszyscy ze sztandarami i tablicami. W dniu pierwszego maja powinna ustać wszelka praca, bo to jest święto proletaryatu!

ZAWIADOMIENIE. Powiatowy sekretaryat w Białej wzywa wszystkie komitety partyjne w całym powiecie o bezwłoczne nadesłanie imiennych spisów członków. jakoteż radnych gminnych z 4. koła. Należy również podać zapotrzebowanie marek, legitymacyi i pieczątek.

Sekretarz: Pająk Antoni.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA INWALIDÓW WOJENNYCH przy Powiatowem Związku Inwalidów w Białej, plac Franciszka l. 2 zwraca się do **Władz państwowowych i Instytucyi prywatnych**, jak również do wszystkich przedsiębiorstw, aby zgłaszali wolne posady i miejsca pracy listownie lub ustnie w biurze pośrednictwa pracy celem przyjścia z pomocą tym, którzy wszystko stracili. Wszystkie pisma polskie i niemieckie prosimy o przedruk.

Zarząd Związku Inw. Wojennych w p. Bialskiem.

BACZNOŚĆ INWALIDZI Deputacya, która była u p. Starosty w Białej dnia 22. kwietnia otrzymała odpowiedź, że do poszczególnych parafii wyjdzie okólnik, aby księża wystawiali wyciągi metrykalne, potrzebne inwalidom celem rejestracyi w Wadowicach, zupełnie bezpłatnie, ponieważ zachodziły wypadki, gdzie księża kazali sobie płacić po 4 i 5 koron.

Za wydaną zaś kartkę przez Związek Inw. woj. i potwierdzoną przez Starostwa można uzyskać bezpłatny bilet jazdy koleją.

Zarząd.

PODZIĘKOWANIE. Wszystkim krewnym, znajomym i tym, którzy wzięli udział w pogrzebie śp. Kremerowej składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

Bernard Kremer, górnik kopalni „Silesia".

DANKOWICE. Ksiądz Michniak zamiast kazania w święta Wielkanocne, zawiadamiał swoich parafian, że w piątek, 25. kwietnia przyjedzie do nas p. komisarz dla sprawdzenia „tajnego konsumu", który księdzu i jemu podobnym nic idzie na rękę.

Straszył nawet ludzi rozprawą sądową — a poplecznicy ks. publicznie oświadczają, że stracić gotowi po kilka set koron, aby tylko konsum rozbić.

Oświadczamy więc, żeśmy nie tajnie, lecz prawnie nasz konsum utworzyli i niedopuścimy, aby bezpośrednio nieinteresowani ludzie rozbijali lub niszczyli go.

Konsumowcy.

Z BESTWINKI piszą nam: Jak wszędzie tak i u nas panoszy się jeszcze stara Rada gminna z wójtem Gocem na czele o austrofilskiej oryentacyi.

Wiadomo, że za dawnych czasów wyzyskiwano biedaków, że inwalidzie wojennemu Jonkiszowi odmawiano miejsca w gminie, a gdy żona Jonkisza prosiła wójta p. Goca o napisanie prośby o urlop, to ten patryota austryacki odpowiadał „że takich ludzi w gminie nie potrzeba".

Przy rozdziale żywności krzywdzono ludność w okrutny sposób. I nie może tego do dziś dnia p. Goc zapomnieć, bo znowu pojechał do Białej i w imieniu Kółka rolniczego zabrał ze Składnicy zapałki, które sam sprzedawał po 50 h za pudełko. Dopiero na żądanie członków z kółka resztę zapałek oddał.

Naprawdę, że już najwyższy czas, aby tych starych wyzyskiwaczy zwolnić od urzędowania i wysłać na pokutę za swoje przewinienia. Wtenczas dopiero odetchnęlibyśmy świeżem powietrzem.

„Nie-socyalista".

WILKOWICE-BYSTRA. W szkole jeszcze uczył ks. Nowak, że oszczerstwo lub obmowa, to grzechy śmiertelne, widocznie jednak duchowna osoba może obmawiać i tak też nasz ks. Nowak postępuje. Gdy przychodzą nowożeńcy to osobno ich zwołuje i obmawia jednego przed drugim, sieje nienawiść zamiast miłości. Zdarzyło się, że przyszedł do ks. Nowaka obywatel wyznania ewang., który chciał pojąć za żonę katoliczkę — ksiądz Nowak jednak uznał za stosowne zwymyślać obu i odprawić z niczem. Na kazaniach mówi się tylko o polityce, za opłaty kościelne każe sobie słono płacić — a lud cierpi i zwraca się do posłów, aby Sejm wydał ustawę regulującą opłaty kościelne.

Lud zaś powinien się organizować politycznie i zawodowo uświadamiać, a gdy staniemy silnie w szeregach socyalizmu, to księża agitatorzy staną się prawdziwemi wyznawcami Chrystusa.

Parafianie.

DALSZE SKŁADKI NA RODZINĘ ORGANISTY W CZAŃCU! Na ogłoszone w numerze 15. naszego pisma składki K 24·— składają się następujące kwoty: Tomalik Karol, Biała 5 K, Winnicki Jan, Bielsk 5 K, Kowalski Jan, Czaniec 2 K, Szweda Antoni, Czaniec 2 K, Makowska Zuzanna, Lipnik 5 K. Ksiądz N. N. 5 K.

PODZIĘKOWANIE publicznie składa rodzina organisty w Czańcu, słowem „Bóg zapłać", najpierw Wielce Szanownej Redakcyi „Tygodnika bialskiego" w Białej, za łaskawą i bezinteresowną odezwę do litościwych serc ludzkich, spiesząc z pomocą tej opuszczonej rodzinie w strasznej nędzy, którą cierpi z powodu usunięcia z posady w Czańcu i to bez poprzedniego wypowiedzenia, dlatego że musiał służyć przy wojsku; następnie P. T. Panom Antoniemu Szwedzie i Janowi Kowalskiemu l. 60 w Czańcu, którzy widząc tę niesprawiedliwość i nędzę tej biednej rodziny, raczyli łaskawie zająć się pomocą bezinteresowną; również Wnym P. T. Panom i Wnej Pani w Związku gospodarczym w Białej za zajęcie się zbieraniem datków i wszystkim Wnym P. T. Ofiarodawcom, którzy pospieszyli z pomocą tej biednej rodzinie nie pozwalając ginąć z głodu.

A gdzież jest teraz kapłan katolicki, ks. Szwed w Czańcu? „Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią". O zaiste! Ta „czerwona płachta" ma miłosierdzie nad biednymi ale ks. Szwed w Czańcu zamiast miłosierdzia, widząc tę nędzę organisty i wiedząc bardzo dobrze o swym czynie niesprawiedliwym, zamiast wynagrodzenia go aby sobie mógł poszukać posadę i odjechać, zostawił go od listopada 1918 roku bez chleba a w dodatku przyjął sobie innego organistę, aby tamten z całą rodziną pod jego progiem z głodu skonał. Księże proboszczu! wszystko do czasu!

W. Rożek, organista w Czańcu.

Od Redakcyi.

Zaznaczamy jeszcze raz, że z korespondencyj niepodpisanych nie będziemy korzystać. Redakcya musi wiedzieć kto pisze, jeżeli ma brać odpowiedzialność za podawane wiadomości. Naturalnie, że w gazecie nazwiska tego, które korespondencyę napisał — nie umieszcza się, chyba, że sam tego żąda, ale Redakcya nazwisko znać musi.

Po zamknięciu numera wpłynęło sprostowanie notatki z Bestwiny pod tytułem „Jak to nazwać" z Nr. 16 „Tygodnika Bialskiego" umieścimy je w najbliższem numerze. — Również nadesłane korespondencye nie pomieszczone w tym numerze — zamieścimy w następnym.

Od Administracyi.

Tow. Stryczka z Schodnicy prosimy o wyrównanie rachunku za 3 Numera „Tygodnika Bialskiego".

Baczność Konsumy!

Należy do kancelaryi Związku przedłożyć w jaknajkrótszym czasie wszystkie dotychczasowe rachunki — jak również i wykazy wpłaconych udziałów.

Pow. Zw. Gospodarczy.

Pamiętajcie o Święcie 1-go Maja!

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.